

BOGDAN ZAKRZEWSKI

## PUSZKIN W POEZJI POLSKIEJ

Pośród wielkich rocznic (bieżących), związanych z nazwiskami Mickiewicza, Słowackiego, Chopina, świat słowiański obchodzi 150-lecie urodzin najznakomitszego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina.

Puszkina był omal rówieśnikiem Mickiewicza i jego przyjacielem. Tym dwóm właśnie poetom słowiańskim przypadła w udziale wielka misja: wprowadzenie literatury słowiańskiej na forum literatur światowych.

W dziejach kultu genialnych poetów sława i zainteresowanie się ich twórczością objawiają się nie tylko przez liczne przekłady, studia krytyczne, biograficzne oraz przez utwory powstające pod urokiem tejże twórczości. Dowodem kultu i entuzjazmu są także liczne utwory poetyckie dedykowane lub pisane na cześć wielkich poetów. Mickiewicz czy Słowacki doczekali się ogromnej ilości takich właśnie utworów, z których można by złożyć pokaźne tomy. Wydana niedawno obszernych rozmiarów antologia Krystyny Kobylańskiej pt. „Fryderyk Chopin natchnieniem poetów” zadziwia ilością poetyckich chopinianów.

Kult wyrażony w formie poetyckiej, odnoszący się do wielkich rodzimych twórców, ma zrozumiałe uzasadnienie: ciągłą żywotność arcydzieł polskich poprzez nowe pokolenia czytelników. Do takiego kultu rodzimych talentów nie mogą oczywiście pretendować nawet arcyepoci piszący w innym języku, choćby ich dzieła oddawano w przekładach kongenialnym wierszem oryginału.

Jak wiemy, dzieje kultu Puszkina w Rosji kształtowały się w różne fazy: poprzez entuzjazm, krępowany cenzurą carską, obojętność i omal zapomnienie, do roku mniej więcej 1880, kiedy to poetą i jego twórczością zajęto się z zapałem.

U nas, w Polsce, genialnemu poecie słowiańskiemu poświęcono garść utworów wierszowanych, zarejestrowanych przeważnie w sumiennej bibliografii Mariana Toporowskiego.

Choć nie posiadają one wartości arcydzieł poetyckich, świadczą jednak o rezonansie, jaki wywołała wśród miłośników poety jego wielka twórczość, dokumentują one stopień zainteresowania się spuścizną poetycką i osobą poety.

Jednym z pierwszych utworów poświęconych Puszkiniowi jest wiersz Gustawa Olizara, Polaka, działacza społecznego, członka tajnych stowarzyszeń i przyjaciela Puszkina. Utwór powstał w latach 1821—24, to znaczy w latach wspólnej miłości Puszkina i Olizara do Marii Rajewskiej, późniejszej ks. Wołkońskiej, o czym świadczą wzmianki biograficzne oraz aluzje do owej miłości:

„Może cię miłość zasmuca? — pyta przyjaciela Olizar —  
— Uśmiechasz się na jej wspomnienie!  
Czy Cię kochanka nie rzuca?  
Czy Cię nie dręczy podejrzenie? ...”

Puszkina zesłany był wtedy przez cara na wygnanie. Przyczyniła się do tego w największym stopniu jego rewolucyjna twórczość, a szczególnie wiersze „Wolność” „Wiść” „Do Czaadajewa” i złośliwe epigramaty na Arakcejewę i cara. I tu na południu poznał rodzinę Rajewskich i córkę ich Marię, — kobietę niezwyklej urody i zdolności artystycznych. Echom zaś politycznych dyskusji na tematy polsko-rosyjskie, jakie wiedli ze sobą przyjaciele, jest inny fragment wiersza Olizara:

„Weź lirę i męskim głosem  
Śpiewaj... Lecz nie ja przedmiot wskażę!...  
Nie szydź z zwyciężonych losem,  
Bo ci potomność wiersz ten zmaże!...”

Zanim Mickiewicz rozgłosi poetycką sławę Puszkina, Adam Rogalski w roku 1826 przekłada jego „Fontannę w Bakczyseraju”, dołączając do tłumaczenia obszerną przedmowę wraz z życiorysem poety oraz wiersz dedykacyjny pisany w roku 1824. W wierszu tym tłumaczy się Rogalski, że jego przekład nigdy nie dorówna „czarującej lutni Puszkina”:

„... Szanując święte swej wiary zasady,  
Tkliwy poeta wielkiego narodu  
Wystawił w powabach wschodu  
Okrucieństw ślady.  
W przekładzie jego nie śmiem się spodziewać  
Wdzięków i sławy twórczego Puszkina;  
Chęć moja była jedyna  
Dla ciebie śpiewać.”

Puszkiniowi oraz innym przyjaciołom rosyjskim poświęca Mickiewicz słynny wiersz „Do przyjaciół Moskali”. Sam utwór, jego geneza oraz fakty, które wpłynęły na ukształtowanie się jego treści, są na ogół znane, toteż nie będziemy go tu szerzej omawiali.

Śmierć Puszkina — rok 1837 — zbiegła się z datą opublikowania entuzjastycznego utworu o Puszkinie, napisanego przez Stanisława Jaszowskiego w cyklu „Sonetów ku czci uczonych Sławian”, wydanych w zbiorowym piśmie pt. „Sławianin”. Sonety te zawierają utwory ku czci Kollara, Wuka Stefanowicia Karadźića, Tymka Padury i Aleksandra Puszkina. Puszkina w sonecie Jaszowskiego jest poetą, który geniuszem swej twórczości, sercem „wrzącym jak wulkan”, budzi martwych słuchaczy, staje się prorokiem nowej poezji, czytanej przez wszystkich mieszkańców Rosji:

„W krainie lodu, z sercem wulkanami wrzącem,  
 Martwych słuchaczy budzisz ognistemi słowy,  
 I w dzikich puszczach prorok pojawiony nowy,  
 Stepy śnieżyste duszy roztapiasz gorącym.  
 Rozpływasz po kurhanach czuciem bolejącem,  
 Echa puszczy z uniesieniem słuchają twej mowy,  
 A pieśń twoja raz słodkiej, czarownej osnowy,  
 To znowu zgrozą nieszczęść igra z sercem drżącym.

Czyta cię Piotrogradu salonowy panek,  
 Czyta kupiec wiodący do Chin karawany,  
 I Baszkir zbrojny łukiem i Tatar nabrzmiały;  
 Czyta cię w smętnej chacie, u podnóża skały,  
 Kamezadalin, futrami sobolj odziany,  
 Tranem ryby samotny nalawszy kaganek”.

Zgon poety uczcił jego rodak, poeta Michał Lermontow, wierszem: „Na śmierć Puszkina”. Wiersz ten tłumaczono na język polski kilkakrotnie. Pierwszy przełożył go Władysław Stankiewicz w tomie swych „Poezji” wydanych w r. 1887, w trzy lata później Czesław Mąkowski w „Wyborze pism” Lermontowa; w 75 rocznicę zgonu Puszkina przekładu dokonał ponownie doskonały tłumacz „Oniegina”, Leo Belmont, a później Wiesław Karczewski.

W 50-lecie śmierci Puszkina ukazało się drukiem tłumaczenie jego „Wybranych poezji”, dokonane przez Juliana Sołtyka-Romańskiego. Przekłady poprzedza tłumacz oryginalnym wierszem pt.: „Pamięci Aleksandra Puszkina w dzień półwiekowej rocznicy zgonu poety”.

„Szlachetny duszą i myśli wzniosłemi,  
 Wieszczy, coś zamilkł Słowianom przedwcześnie,  
 Ledwie o szczęściu zamarzyłeś we śnie,  
 Nad ich północy błoniami smętnemi!

Wtórzą ci bory tam liśćmi drżącemi,  
 Echa twych westchnień roznosząc żałośnie;  
 Ciebie śpiew dziewic wspomina miłośnie  
 I płacz rusalek nad wody śpiącemi.

O! drogi sercom zacny Słowianinie,  
 Śpiewaku uczuć wolności i chluby.  
 Wzniosłego ducha niepodległy synie!...  
 Po całej wielkiej naszych ziem krainie  
 Łzami współczucia płaczemy twej zguby,  
 I świetne imię twoje chwałą słynie,  
 Kędy się pieśni dźwięk rozlega luby  
 I jasna fala wód ojczystych płynie”.

Do nieznananych dotychczas i nie notowanych „puszkinianów” polskich należy entuzjastyczny utwór poety wielkopolskiego Piotra Dahlmanna pt. „Do Puszkina”. Wiersz drukowany był we Wrocławiu 1841 roku jako ostatni w zbiorze mieszczącym bardzo nieudolną tragedię pt. „Maryna Mniszchówna”\*), oraz pomniejsze poezje. Piotr Dahlmann, poeta, publicysta i tłumacz, umiłowanie do literatury rosyjskiej wyniósł z uniwersytetu wrocławskiego, dzięki kontaktom z wielkim słowianofilem a Czechem z pochodzenia, profesorem Purkinem, który był doskonałym znawcą literatury rosyjskiej a szczególnym miłośnikiem poezji Puszkina. Dahlmann, skrajny demokrat, późniejszy współpracownik „komunizującego” „Tygodnika Literackiego”, odczuwał twórczość Puszkina podobnie jak Mickiewicz w „Prelekcjach” paryskich. Buntownicza poezja Puszkina — zdaniem Dahlmanna — wstrząsnęła milionami ludu na obszarach Rosji, budząc z letargu niewoli, wskazując drogę ku wolności, tchnąc nienawiść do caratu, który okuła w jarzma tyle ludów! W proroczym jakby uniesieniu, splatając imiona trzech największych geniuszów poezji: Puszkina, Byrona i Mickiewicza, Dahlmann przepowiada, że nieśmiertelna poezja Puszkiniowska błyszczeć będzie „nad wieków grobami”, to znaczy przetrwa wszelkie kataklizmy, jej posłannictwo stanie się faktem dokonanym. Dahlmann wyczuwał istotną siłę poezji Puszkina, która — jak pisze L. Gomolicki — „polegała na demaskowaniu despotyzmu i ustroju pańszczyźnianego, na nawoływaniu do walki przeciwko niewolnictwu”.

## 1.

Jak pośród długiej zimy w krajach biegunowych,  
Natura z troskliwości o ludy osiadłe,  
Na tej życia granicy — na polach lodowych,  
Jasną zorzą oświeca ich lica wybladłe —  
Tak twój geniusz, Puszkinie, pośród ciemnej zimy,  
Gdzie drzymał duch stężały milionów ludzi,  
Zabłysnął i gorejąc ognistymi rymy,  
Od Niemna do Kamczatki ludy ze snu budzi.

## 2.

Jak po twojej ojczyźnie, obszernej i dzikiej,  
Uragan, śnieg ku niebu ciskając skowyczy,  
I pędzi rozhukany, jak gdyby chciał szyki  
Przyrodzenia połamać, i jak wulkan ryczy —  
Tak pieśń twoja burzliwa na skrzydłach orkanu,  
Poszarpując za serca tysięcy tysięcy,  
Trąca z rykiem o Kremlin i o grzbiet Bałkanu,  
Swym szalem chcąc z letargu wskreszyć duchy śpiące.

\*) Piotr Dahlmann, Maryna Mniszchówna..., Wrocław 1841, s. 130—131. Utwór ten wraz z obszerniejszym komentarzem opublikowałem w sierpniowej „Kuźnicy”, 1949 r.

## 3.

Lub, jak Kozak nad Dnieprem rzewną dumkę śpiewa,  
 Gdy mu się jego złota przypomni swoboda,  
 I same smętne dźwięki ze stron wydobywa,  
 Kiedy spojrzy po Dnieprze w stronę Carogroda,  
 Tak twa lutnia, o wieszczu, posepnie zadzwieczy  
 Jak wietrzyk, co po grobach rozkwili swe żale.  
 Gdy się w sercu myśl zajmie i spłonie wspaniale,  
 Że pod jarzmem niewoli tyle ludów jęczy.

## 4.

Bystrolotny geniuszu! Bardzie z ponad Newy!  
 Ty z Byronem płomiennym, co iskry rześiste,  
 Sypie z ducha — wulkanu, jak ognia ulewy,  
 I z wielkim Polski wieszczem, co treny ojczyste,  
 Wyśpiewując na arfie proroczej żałośnie,  
 Nagle szarpnie w trzy strony, i zabrzmi radośnie:  
 „Wiara! — Miłość! — Nadzieja! Ty z tymi wieszczami  
 W świetnej trójcy pobłyszczysz nad wieków grobami.

Tych kilka przytoczonych tu przed chwilą wierszy, wyłączając oczywiście fragmenty utworu Olizara i utworu Mickiewicza, potrącających o nutę osobistych wspomnień i rozżaleń, są wyrazem hołdowniczego entuzjazmu dla poezji Puszkina. Ani w części nie zobrazują te utwory kultu poety, jaki realizował się w poszczególnych okresach literatury polskiej poprzez tłumaczenia Odyńca, Mickiewicza, Żenowicza, Leo Belmonta, Tuwima, Jastruna, S. Pollaka, poprzez studia Brücknera, Lednickiego, Toporowskiego, Gomoliczkiego, czy Jakóbca. Są w nich jednak pewne wspólne charakterystyczne akcenty i motywy, świadczące o percepcji poezji Puszkina przez jego entuzjastów. Mierni skądinąd wyraziciele zachwytów podkreślają, że twórczość poetycka Puszkina jest objawieniem fenomenalnego talentu, „geniusza” — jak mawiali ówczesi. Zdają sobie sprawę, że zetknęli się ze zjawiskiem wyjątkowym, wprost epokowym, którego nie można w swej oryginalnej doskonałości przyswoić polskiemu językowi poetyckiemu.

Prawem kontrastu wybuchającą jak wulkan poezję Puszkina przeciwstawiają srogiej i skutej lodami ojczyźnie wieszczu. Kontrast ten nie polega oczywiście na naiwnym przeciwstawianiu właściwości klimatycznych Rosji — „klimatowi” lirycznemu poezji Puszkina. Jest to jedynie przenośnia poetycka. Sens istotny tkwi w przeświadczeniu, że geniusz wielkiego romantyka rosyjskiego rozpoczął nie tylko nową erę w literaturze rosyjskiej, lecz że pojawił się nowy prorok, urzekający i zniewalający czarem swej pieśni wszystkich tych, którzy w życiu swoim nie odczuli nigdy jeszcze radoznego dreszczu obcowania z prawdziwą poezją, poszarpującą za serca tysięcy tysięcy”.

Puszkina, zdaniem jego poetyckich interpretatorów, obudził życie wewnętrzne w tysiącach ludzi od Niemna do Kamczatki. Poezja jego realizowała najtrudniejszy a zarazem najwspanialszy postulat, o który tak żarliwie modlił się Mickiewicz w Epilogu do „Pana Tadeusza”:

„O gdybym kiedyś dożył tej pociechy,  
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy...”

Interpretatorzy podkreślają poza tym, że owo zbudzenie martwych słuchaczy pieśnią Puszkina wytrąca z letargu „drzemiące” miliony i wskazuje im drogę ku wolności socjalnej, wyjarznienia z niewoli carskiego knuta. A przecież motywy walki, w wolnościowych wierszach Puszkina, były i bliskie, i drogie postępowym i rewolucyjnym środowiskom polskim. Stąd popularność Puszkina w kręgu czytelników polskich, nie mająca odpowiednika w żadnym innym kraju, nawet słowiańskim.

Hasła „wiary — miłości — nadziei” to hasła realizujące poprzez wielką poezję Byrona, Mickiewicza i Puszkina nową epokę dla ludzkości, epokę wolności ludów.

„Dźwignąłem pomnik swój, nie trudem rąk ciosany —  
woła Puszkina jak w Horacjańskiej odzie —  
Wydepcą ścieżkę doń miliony ludzkich stóp.  
Łeb buntowniczy wzniosł i wyżej w chwale stanął.  
Niż Aleksandra pyszny słup.  
Nie wszystek umrę. Nie! Duch, w lutnię wkłęty, przecie,  
Znikomy przetrwa proch, nie będzie w ziemi gnił,  
I w sławę będę rósł, póki w podgwiezdnym świecie  
Choć jeden pieśniarz będzie żył.  
Słuch o mnie pójdzie w dal przez całą Ruś w języki.  
I nazwie imię me jej każdy lud: i Fin,  
I dumny Słowian wnuk, i Tunguz jeszcze dziki,  
I Kałmuk, wolny stepów syn.  
I naród w sercu mnie po wieczny czas utwierdzi,  
Za to, żem lutnią w swój nielitościwy wiek  
Wysławiać wolność śmiał i wzywał miłosierdzia,  
I szlachetności uczuć strzegł...”

(tłum. J. Turcim)

Do utworów wierszowanych poświęconych Puszkiniowi dochodzi jeszcze entuzjastyczny wiersz Władysława Stankiewicza. Utwór ten zamieszczony został na czele drugiego tomu „Poezji” Stankiewicza, wydawanych w Warszawie w r. 1888. Poezje zawierają przekład połowy I pieśni „Eugenisza Oniegina”.

W związku z wspaniałym przekładem „Oniegina” dokonany przez Leo Belmonta dochował się list poetycki Czesława Jankowskiego, skierowany do tłumacza, list wyrażający hołd nie tylko Belmontowi, lecz i twórcy poematu. Oto fragment podany za bibliografią Toporowskiego:

„Pańskiego czytam „Oniegina...”  
(Wybaczy nawet Puszkina sam,  
Że Panu prym dziś przed nim dam)  
Pańskiego czytam „Oniegina”.  
Czytam go jak poemat nowy...  
I nie przychodzi mi do głowy,  
Żem to już kiedyś czytał gdzieś;  
Tak mnie zajmuje wszystko w nim:  
I miejskie sceny i ta wieś,  
Ruska, poprawna w polski rym.  
Romantycznego spleenu dym,  
Ironii zgrzyt i kwiatów woń...  
Że nie wyrażę tego słowy,  
Jak mnie Pan dziwnie przykuł doń”.